

do tego funduszu, tak, jak to czynią prywatni pracodawcy, ad b) nie wszyscy emeryci mogli służyć w tych instytucjach, w których nadawano odznaczenia. Przeważną część uważałoby sobie za ujmę upominanie się o odznaczenia, o to winni byli starać się ich przełożeni.

Jako ekwiwalent za ubytek w budżecie państwowym mający powstać przez uchylenie dekretów emerytalnych z listopada i grudnia 1935, zaofiarowała delegacja Panu Wicepremierowi bezinteresowną pomoc fachowych emerytów skarbowych. Przeprowadziliby oni we wszystkich trzech Izbach Skarbowych, asygnujących uposażenia emerytalne, rewizje niesłusznych emerytur, z której to rewizji zyskałby Skarb Państwa około 30 milionów rocznie, a więc dwa razy tyle ile wynosi oszczędność na emerytach, albowiem jest rzeczą ogólnie znaną, iż istnieje cały szereg ludzi pobierających wysokie uposażenia emerytalne, na które sobie wcale nie zasłużyli, ani ich swoimi składkami nie złożyli.

Sprostowania wymaga również i ta część komunikatu, która podaje,

iż emerytów poczęto mnożyć w roku 1924, albowiem jak to udowodniono w wydanej przez Poznański Związek Emerytów broszurce „Stanowisko Emerytów Państwowych wobec skreślenia lat poprzedniej służby“, liczba emerytów w styczniu 1926 r. wynosiła ogółem 45 802 głów, zaś z końcem grudnia 1934 r. 196 877 osób. Zatem emerytów zaczęto mnożyć w roku 1926.

Przypuszczamy, że komunikat powyższy został zredagowany, wzgl. inspirowany przez jakiegoś zacieklego antagonistę emerytów, mającego poważny głos w Komisji, a mając już pewne doświadczenie w tym względzie, zwłaszcza po pamiętnej enuncjacji jednego z wyższych dygniarzy państwowych, że są w Polsce ludzie cierpiący większą nędzę od emerytów a mianowicie chłopci na Polesiu i Podhalu, domyślamy się, kto nakręca koniunkturę przeciwko emerytom, wzgl. kto rozpaczliwie broni utrzymania dekretów z listopada i grudnia, wbrew opinii całego społeczeństwa, Sejmu i Senatu a nawet Kierowników nawy państwowej, jedynie w celu postawienia na swoim.

Możemy tylko ubolewać nad tym stanowiskiem, nie przynoszącym

Państwu najmniejszej korzyści, siejącem rozgoryczenie, niepokój i nieufność i to w czasie, kiedy dla dobra Państwa i jego obrony konieczna jest zwarta i silna postawa całego społeczeństwa, w którym emeryci, jak to się okazało grają niepoślednią rolę.

Delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu, zupełnie po męsku, z całym przeświadczeniem o słuszności swego żądania, domagała się na audjencjach u Panów Premiera i Wicepremiera zmiany na stanowisku przewodniczącego Komisji emerytalnej, wychodząc z założenia, że sędzia, który swoje zapatrywanie na sprawę wyraził już przed jej rozpatrywaniem, nie może brać udziału w wyrokowaniu i miało prawo przypuszczać, że temu żądaniu stało się zadość, skoro w ostatnim posiedzeniu Komisji przewodniczył Pan Wicepremier.

Niestety, tak omawiany komunikat, jakoteż późniejszy artykuł posłów regionalnej grupy krakowskiej, zamieszczony w prasie, że polowicznie załatwienie sprawy emerytalnej jest szkodliwe i nieuspokoi panującego rozgoryczenia wśród społeczeństwa, każe domyslać się,

że osobnik ów nakręca dalej koniunkturę przeciwko emerytom, że przeciwstawia się powołaniu do Komisji przedstawicieli z wszystkich dzielnic, co ze względu na odmienne ustawodawstwo emerytalne w każdej z dzielnic za czasów zaborezych jest konieczne, chciałby w Komisji mieć jedynie potulnych, podległych mu baranków.

Mamy niezłomną nadzieję, że rozsądek weźmie górę nad zaciekleścią i niechęcią osobistą, że nasze sfery decydujące, chociażby sprawa oprzeć się miała o radę Ministrów dotrzymają przyrzeczenia złożonego kilkakrotnie wobec delegacji emerytów i uchylią nieszczęsne dekryty, przynoszące ujmę cywilizowanemu państwu, zwłaszcza, że jak wyraził się jeden z szafarzy Skarbu Państwa, w danym wypadku nie chodzi już o pokrycie, a tylko o zasadę.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze, narazie zwracamy uwagę na artykuł w niniejszym numerze p. t. „Wynik ankiety“, informujący o zapatrywaniu emerytów w całej Polsce odnośnie zamierzonych zmian w ustawie emerytalnej.

Zyg.

## Ważność dekretów listopadowego i grudniowego w świetle orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W skargach do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko orzeczeniom Ministerstwa Skarbu, zatwierdzającym decyzje Izb Skarbowych o przeliczeniu emerytur na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. poz. 521 Dz. U. kwestionują emeryci pomiędzy innymi również ważność dekretu ze względu na postanowienia konstytucji. Twierdzenie, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny nie jest władny do badania ważności rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej są niesłuszne. Istnieje zasadniczy wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 26 lutego 1929 r. Nr. 28 A. L. rej. 1372/27, który orzeka, iż przewidziane w konstytucji i w ustawie z 3 sierpnia 1922 r. poz. 400/26 Dz. U. ograniczenie sądów, w szczególności Najwyższego Trybunału Administracyjnego co do badania ważności ustaw, nie stosuje się do badania ważności dekretów, względnie rozporządzeń z mocą ustawy.

W wyroku tym Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął na stanowisku, iż nie ma prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych, ale zastrzeżenie to nie może odnosić się do rozporządzeń i dekretów z mocą ustawy, gdyż odnośny przepis ustawy konstytucyjnej powtórzony w art. 1 ustawy o Najw. Tryb. Adm. jest przepisem wyjątkowym, ograniczającym władzę sądów i jako taki nie może ulec wykładni rozszerzającej.

W odnośnym przepisie Konstytucji jest użyte tylko wyrażenie: „Ustawa“; w myśl zaś innego przepisu konstytucji, ustawa jest normą prawną, uchwaloną przez Sejm. Konstytucja wyraża się: „Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalonej“. Stosownie więc do użytego w powyższych przepisach wyrażenia, stosują się one tylko i wyłącznie do badania ustaw, nie zaś do rozporządzeń lub dekretów, chociażby mających moc ustawy.

Badanie ważności rozporządzenia jest tem więcej uzasadnione, skoro Sejm w swojej dyskusji uznał, jakież z rozporządzeń za szkodliwe lub niewłaściwe.

W sprawie dekretów emerytalnych, cały Sejm wypowiedział się za ich zniesieniem, nazywając je nieprzemyślanymi, szkodliwymi i

nieuzasadnionymi, a dyskusja, która w tej sprawie odbyła się w d. 22 lutego 1936 r. jest dostateczną podstawą dla N.T.A. do przedsięwzięcia badań ważności tych dekretów.

W ostatniej dyskusji nad pełnomocnictwami, odbytej w dniu 17. czerwca br. znowu cały szereg posłów domagał się natychmiastowego zniesienia dekretów emerytalnych, przyczem poseł Józef Morawski z Sanoka oświadczył, że Rząd miał sposobność nawiązania kontaktu z społeczeństwem i wzmocnienia prestiżu Sejmu przez uchylenie dekretów emerytalnych, które przyniosły Państwu więcej szkody, aniżeli pożytku, przyczyniły się do szerzenia rozgoryczenia i nieufności do Rządu, jednakowoż z sposobności tej niestety nie skorzystał.

Również poseł Ks. Prałat Lubelski domagał się natychmiastowego

naprawienia krzywdy wyrządzonej emerytom, w tym duchu też przemawiali i inni posłowie, jak Mróz, Pochmarski, Gotuchowski itd. zatem Sejm nie pogodził się i nie zgodził się na uprawomocnienie się dekretów emerytalnych, a więc N. T. A. ma prawo i postawę do zbadania ważności powyższych dekretów.

Po przemówieniach posłów w dniu 17 i 18 czerwca br. Wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że Rząd nie uważa sprawy dekretów emerytalnych za przesadzoną. Pozostawia tę kwestję otwartą i postara się w sposób sprawiedliwy i słuszny usunąć wyrządzoną emerytom krzywdę.

Emeryci mają więc uzasadnioną podstawę do przypuszczenia, iż N. T. A. zaskarżone decyzje Ministerstwa Skarbu uchyli, a to tak ze

względem na nieważność dekretów z listopada i grudnia 1935 r. jako też ze względu na cały szereg zasadniczych innych wyroków Najwyższego Tryb. Admin., których sentencje będziemy podawali kolejno w naszym piśmie.

Wyroki te są tak jasne, że podziw budzić musi odwaga reprezentanta Rządu, który w dyskusji budżetowej na plenum Sejmu w dniu 13 stycznia 1936 r. oświadczył w obecności całej Izby, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny zawiadomił go, iż nie istnieje żadne orzeczenie, na którym emeryci swoje prawa do nienaruszalności emerytur mogliby oprzeć. Część tych wyroków przytoczona jest w artykule: „Wynik ankiety“.

Emil Klon.

## WYNIK ANKIETY

### przeprowadzonej przez Okręgowy Związek Emerytów Państwowych w Poznaniu na temat projektu nowej ustawy emerytalnej

Na podstawie zainicjowanej przez Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu ankiety w sprawie projektowanej przez Pana Ministra Skarbu nowej ustawy emerytalnej, nadeszły od emerytów z całej Polski odpowiedzi z konkretnymi zapatrywaniami streszczającymi się w tem, że są one naprawdę wielkim krzykiem rozpaczliwym i rozgoryczeniem nieprzebiegających w słowach i nieoszczędzających żadnych osobistości ani autorytetów. Czytając owe listy pisane oświadczenia ludzi poważnych, zasłużonych, znanych z lojalności i patriotyzmu, z trwogą i przykrością dochodzimy do świadomości, że istotnie, według powiedzenia jednego z polityków opozycyjnych zaraz po wydaniu dekretu listopadowego, Rząd nie mógł nic gorszego i bardziej niezręcznego zrobić i że obecnie nic nie pomoże odwoływanie się do patriotyzmu i wypróbowanej ofiarności tych, którzy w służbie dla Państwa młode swe życie strawili. Dwustutysięczna rzesza emerytów państwowych i przynajmniej pięciokrotnie wyższa liczba osób, należących do ich najbliższych rodzin, a wreszcie reszta społeczeństwa, która zainteresowała się sprawą dekretów z li-

stopada i grudnia 1935 r. będzie mogła uwierzyć w dobrą wolę obecnego Rządu tylko w tym wypadku, gdy błędne zarządzenia zostaną cofnięte, krzywda uczyniona emerytom naprawiona, a autor owych nieszczęsnych dekretów, powodujących zachwianie wiary w praworządność i sprawiedliwość w Polsce, zostanie przykładnie ukarany. Niemal we wszystkich pismach powtarza się ten sam refren, iż emeryci żadnych kompromisów ani ustępstw nie uznają, żądają bezwzględnie przywrócenia stanu z przed listopada 1935 r., względnie takiej nowej ustawy emerytalnej, któraby ich uprzednie uposażenia przywróciła, a piętno „zaboreczności“ ich służby w latach przedwojennych przemieniła w uznanie, iż w owych trudnych czasach utrzymali polskość, że przygotowali warunki do powstania niepodległości i że wreszcie w pierwszych latach niepodległości przyczynili się swoją wiedzą i doświadczeniem do znontowania aparatu państwowości polskiej.

Ogół emerytów wie o tem, że istnieją emerytury nieprawnie uzyskane, że są jednostki, które w czasach polskich wkroczyły się do służby państwowej i uzyskały zalicze-

nie wielu lat, wykazując się tylko rozmaitemi „zaświadczeniami dwu wiarogodnych, czasem nawet niewiarogodnych osób“ o pracy t. zw. „zawodowej“, spełnianej nie dla Polski i często nie mającej z pracą w późniejszym urzędzie nie wspólnego. Emeryci znają takie wypadki, że np. w 41 roku życia „zaliczono“ pewnemu osobnikowi tyle lat, iż przyznano mu pełną emeryturę i wysługę za 35 lat służby. Wiedzą też, że istnieją nawet tacy emeryci, którzy mają więcej lat służby niż życia, a wreszcie tacy, którzy za doliczone lata żadnych składek emerytalnych do Skarbu Państwa nie wpłacili. W takich wypadkach wszyscy emeryci uznają za konieczne indywidualne rozpatrzenie spraw i odebranie tego, co jednostki te niesłusznie ze Skarbu Państwa pobierały i pobierają. Wszyscy więc solidaryzują się z postulatem Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu o dokonanie rewizji emerytur, co napewno przysporzy Skarbowi Państwa dostatecznych środków do pokrywania słusznych emerytur. Natomiast wszyscy emeryci jednomyślnie i kategorycznie wypowiadają się przeciw dopuszczal-